

Tomasz Pudłocki, *Józef Zajączkowski- radny i nauczyciel*, „Nasz Przemysł” 2010 nr 11 s. 41

Józef Zajączkowski

W przedwyborczej gorączce warto poświęcić chwile uwagi tym, którzy przez najbliższe lata będą stali u steru naszego miasta. W szukaniu pozytywnych wzorców radnych można odwołać się do chlubnych przykładów z historii Rady Miasta. Bowiem wśród jej członków nie brakowało ludzi zasłużonych, rzetelnie pracujących na rzecz dobra Przemysła, którzy zasłużyli, by stać się ojcami miasta, a nie „wciśkali wyborcom gruszek na wierzbie”. Wśród nich był Józef Zajączkowski.

Urodził się 14 września 1872 r. w Suchodole koło Doliny, jako syn Franciszka i Albertyny z d. Watzke. W latach 1883/84–1890/91 uczęszczał do Gimnazjum w Kołomyi, a w latach 1891/92–1894/95 był studentem Wydziału Filozoficznego UJ w Krakowie. Musiał wybijać się jako słuchacz matematyki i fizyki, skoro w okresie 1 I 1896 – 3 VIII 1903 był asystentem przy obserwatorium astronomicznym w Krakowie. Następnie Rada Szkolna Krajowa mianowała go zastępcą nauczyciela w Gimnazjum w Sanoku od 1 IX 1903 r., po czym od 1 IX 1905 r. przeniesiono go do I Gimnazjum w Przemysłu. To właśnie nad Sanem poznał swoją późniejszą żonę, Wandę z Przybylskich. Ślub ich odbył się 20 III 1909 r. w katedrze przemyskiej. Niestety, małżeństwo przez kilka pierwszych lat „funkcjonowało” na odległości. Bowiem, gdy 22 II 1908 r. zdał egzamin nauczycielski z matematyki i fizyki jako przedmiotów głównych przez Komisją

Egzaminacyjną we Lwowie, RSK pismem z 27 VII 1908 r. mianowała go nauczycielem rzeczywistym w Gimnazjum w Złoczowie. W sierpniu 1909 r. bezskutecznie starał się o pracę w Seminarium Nauczycielskim Żeńskim w Przemyślu, gdzie uczyła jego żona Wanda. Po roku udało mu się wrócić do Przemyśla. Tym razem już na stałe. 14 VII 1910 r. został przeniesiony do Gimnazjum na Zasaniu, a 26 I 1911 r. uzyskał tytuł profesora. W gimnazjum zasańskim (gdzie pracował do 1927 r.) przez kilka pierwszych lat, oprócz nauczania matematyki, fizyki (sporadycznie chemii), opiekował się biblioteką nauczycielską.

Zajączkowski już na terenie Sanoka wyróżniał się jako członek Zarządu TSL (1904/1905) i aktywny uczestnik ćwiczeń Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół”. Nie dziw więc, że jak rozeszła się decyzja o jego przeniesieniu z Sanoka, 30 VIII 1905 r. żegnali go profesorowie gimnazjalni, a dzień później koledzy z „Sokoła”. W Przemyślu był członkiem Towarzystwa Nauczycieli Szkół Wyższych (1906–1908 sekretarz Zarządu) i Koła Towarzystwa Szkoły Ludowej im. H. Sienkiewicza. 14 IV 1905 r., w Sanoku w ramach Powszechnych Wykładów Uniwersyteckich wygłosił odczyt *Budowa wszechświata*. Ten sam referat 25 III 1906 r. zaprezentował w Przemyślu. 12 III 1911 r. w ramach PWU mówił O *prądzie elektrycznym*, a 11 IV 1921 r. miał odczyt *Zagadnienia społeczne fizyki i chemii*. W r. szk. 1913/14, z ramienia Polskiego Towarzystwa Pedagogicznego prowadził w Przemyślu całoroczne kursy z matematyki (grupa II) dla nauczycieli szkół powszechnych.

Kiedy wybuchła I wojna światowa nie wyjechał z Przemyśla, mimo nakazu opuszczenia twierdzy przez większość mieszkańców. Co więcej, w listopadzie w warunkach wojennych starał się o uruchomienie gimnazjum męskiego. Kiedy odmówił kierownictwa placówki Władysław Bojarski, jedyny dyrektor szkoły średniej, który pozostał w mieście, w grudniu 1914 r. Zajączkowski stanął na czele połączonego grona nauczycieli I i III Gimnazjum. Szkoła działała do 22 III 1915 r., tj. do zdobycia miasta przez Rosjan. Zajączkowski zredagował sprawozdanie tego okresu, szczegółowo opisując ten trudny okres w dziejach szkolnictwa przemyskiego. Od sierpnia 1915 r. powrócił na stanowisko profesora III Gimnazjum (od 1922 r. im. K. Morawskiego). 2 VII 1917 r. został mianowany członkiem tymczasowej Rady Miejskiej, a 17 XI 1918 r. – radnym i asesorem. W okresie wzmożonych walk politycznych i powstawania coraz to nowych partii, starał się zachować apolityczność.

21 IX 1924 r. reprezentował miasto wraz z burmistrzem Kostrzewskim i drugim asesorem Bystrzyckim na Okręgowym Zjeździe TSL w Przemyślu. „Kurier Poniedziałkowy” zostawił taką jego charakterystykę jako radnego:

Profesor gimnazjalny, złotokolnierzowiec. To mu jednak wcale nie przeszkadza dość żywo zajmować się sprawami miasta, które w ostatnich czasach bardziej się jeszcze zrosły z jego nazwiskiem. Nasiąkł też specyficzną magistracką powagą. Apodyktyczna stanowczość znamionuje jego referaty, spoza zielonego stołu. Mówi z gromniczną powagą, profesor. W dyskusji rezerwowana pobłażliwość, nieuchronna w kwestiach wymagających obrony przed śrutem dwulufek. Pan asesor nie zna jednak

bojaźni ni płochości. Rzec swoją pojmuje rzetelnie, gruntownie przygotowuje się - jak sumienny pedagog na stanowisku asesora. Pracowitość wśród ciężkich warunków, umiejętność dostosowania się i sztuka zakręcania na wąsie sytuacji tak czasem niespodziewanie trudnych.

W Radzie Miejskiej pracował do 23 X 1927 r., tj. do rozwiązania jej przez wojewodę lwowskiego i ustanowienia w listopadzie rządów komisarycznych. Potem już nie startował w wyborach i wycofał się z życia publicznego. Uczestniczył tylko w zjazdach maturalnych swoich wychowanków. Przykładowo, 27 IV 1929 r. uczestniczył w zjeździe 10-lecia maturzystów Gimnazjum Morawskiego, a 3 VI 1934 r. i w 1939 r. w zjeździe maturzystów I Gimnazjum z roku 1909.

Rzadko brał udział w życiu towarzyskim miasta. Kiedy jednak za kierownictwa Franciszka Ćwikowskiego żony profesorów II Gimnazjum im. K. Morawskiego zorganizowały 31 XII 1921 r. w sali magistratu Urzędu Miejskiego wielki bal na dochód biednej młodzieży, nie tylko jego żona, Wanda, zaangażowała się w organizację tego przedsięwzięcia, ale oboje małżonkowie wzięli udział w tej zabawie.

Z małżeństwa z Wandą z Przybylskich doczekał się dwóch córek. Był szwagrem późniejszej radnej, Marii z Przybylskich Bielawskiej i profesora Gimnazjum Słowackiego, Stanisława Bielawskiego. W okresie II wojny światowej przeniósł się do Krakowa i tam zmarł. Został pochowany na Cmentarzu Rakowickim, w grobowcu rodzinnym.